Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 206. — ROK XXXV.

WTOREK

31. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Prezydent Rzplitej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz (PAT.). W dniu dzisiejszym Bydgoszcz gościła uroczyście w swych murach p. Prezydenta Rzplitej I. Mościckiego. Miasto przybrało odświętne szaty. W godzinach przed południowych przybył minister komunikacji inż. Kühn w towarzystwie prezesa dyr. kolejowej w Gdańsku Czarnockiego, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz miejscowych. O godzinie 9-tej p. Prezydent Rzplitej wyjechał z Poznania samochodem w towarzystwie min. Niezabytowskiego, wojewody poznańskiego p. Borkowskiego, gen. komisarza w Gdańsku min. Strassburgera, zastępcy szefa kanc. cywilnej Skowrońskiego pułk. Zahorskiego oraz adjutantów przybocznych.

O godz. 12.15 samochód p. Prezydenta zatrzymał się przed gmachem gimnazjum żeńskiego przy ul. Staszica, przed którym zgromadzili się przedstawiciele władz miejskich, rada miejska in corpore, generalicja oraz przedstawiciele sfer gospodarczych i przemysłowych i tłumy publiczności. W chwili, gdy p. Prezydent wysiadał z samochodu orkiestra 62 p. p. zaintonowała hymn narodowy, sztandary pochyliły się, wojsko sprezentowało broń, z piersi tysięcznych tłumów rozbrzmiał gromki okrzyk: Niech żyje. P. Prezydent odebrawszy raport od dowódcy kompanji honorowej, przeszedł w otoczeniu świty i ministrów oraz przed stawicieli władz przed frontem kompanji. Przed gimnazjum powitał Dostojnego Gościa imieniem miasta wiceprezydent Dr Chmielarski, wręczając p. Prezydentowi klucze miasta i tradycyjnym zwyczajem chleb i sól. Po krótkim odpoczynku w sali konferencyjnej gimnazjum, udał się p. Prezydent na plac budowy szkoły cyw. pilotów, by wziąć udział w akcie jej poświęcenia. Następnie udał się p. Prezydent na pobliskie letnisko, gdzie jako zwierzchnik sił zbrojnych złożył raport szef lotnictwa wojskowego pułk. Rayski oraz dowódca stacjonowanej w Bydgoszczy szkoły lotniczej pułk. Borejsza.

O godzinie 13.30 miasto podejmowało Drogiego Gościa objadem.

W czasie obiadu wiceprezydent miasta Dr. Chmielarski wygłosił przemówienie powitalne. Po krótkim odpoczynku udał się następnie p. Prezydnt na zwiedzenie nowo budującej się elektrowni w Jachcicach pod Bydgoszczą pczem udał się na wyścigi. O godzinie 18.30 p. Prezydent wraz z otoczeniem żegnany przez władze odjechał samochodem do Poznania.

P.P.S. wobec marsz. Piłsudskiego

Oświadczenie pos. Diamanda.

Lwów (tel. wł.). Poseł Diamand w rozmowie z „Dziennikiem Ludowym" oświadcza, że „albo parlamentarna demokracja w Polsce runie, albo marsz. Piłsudski usunie się z zajętego w wywiadzie stanowiska". PPS. — mówił dalej p. Diamand — inaczej przedstawiała sobie rozwój pomajowy i przyznaję, że szereg doznanych rozczarowań źle podziałał na spoistość naszego stronnictwa. Jeżeli z tego powodu powstały pretensje do marsz. Piłsudskiego — to przynać muszę, że wywiad dał odszkodowanie za doznaną stratę, o ile chodzi o wewnętrzną strukturę stronnictwa. — Moja czynność partyjna zwiększyła się, biorę żywszy udział w posiedzeniach organizacji i nigdzie nie spotkałem się z wątpliwościami co do stanowiska wobec wywiadu, ustalonego przez Związek Posłów Socjalistycznych.

Mając nieco wglądu w działanie maszyny państwowej — nie rozumiem optymizmu biorącego na siebie ryzyko eksperymentu, który dotąd w tej formie nigdzie się nie udał. A chyba jasnem jest, że i pod tym względem położenie Polski geograficzne, polityczne i gospodarcze mniej niż w innych państwach znosi ryzyko prób.

— Jakie jest po wywiadzie Marszałka zapatrywanie Pana Posła na sprawę zmiany Konstytucji?

— Jeżeli instytucja sejmu jest taką, jak ją w jego istocie ujął marszałek, to zachodzi między nami taka sprzeczność, że trudno przedstawić jakąś zmianę w Konstytucji, którаby doprowadziła do uzgodnienia naszych stanowisk.

Bardzo mnie zaciekawia — zakończył swą rozmowę p. Diamand — pojekt zmiany Konstytucji w zestawieniu z tym wywiadem. Tak bardzo autokratycznej formy rządu, którаby miała uzgodnić się z wywiadem Marszałka, nawet wyobrazić sobie nie mogę. Taka forma rządu była możliwą w bardzo prymitywnym ustroju społecznym, w jakiejś pierwotnej gminie, podczas gdy nowoczesne państwo w swych komplikacjach w ten sposób rządzonem być nie może. Jest to fizyczna niemożliwość".

Lasy koło Zakopanego płoną dalej.

Zakopane. (PAT.) 29. 7. Pożar lasów w dol. Roztoki trwa w dalszym ciągu już 3 dzień. Dotychczasowa akcja ratunkowa wydaje minimalne rezultaty i zdaje się być bezwzględną koniecznością przybycie oddziałów saperów z Krakowa dla stłumienia pożaru, który z każdą godziną bardziej zagraża ogromnym lasom tatrzańskim. Pożar objął dotychczas około 600 m w kwadracie i posuwa się w dół doliny Roztoki, gdzie zaczęły się już palić obszary wysokich smreków. Według urzędowych obliczeń spłonęło dotychczas około 40 morgów lasów. Obfity deszcz, który przeszedł w dniu dzisiejszym nad Zakopanem i zdawało się, że zażegna pożar, okazał się bezskuteczny.

Kongres wyznań niekatolickich.

Praga (PAT). W dniu 25 sierpnia otwarty zostanie w Pradze kongres porozumienia niekatolickich religij, którego prezesem jest arcybiskup z Canterbury.

Berlin (PAT). 29.7. Bela Kuhn został dziś pod silną eskortą policji przetransportowany ze Szczecina na pokład statku sowieckiego „Hercen", który wyjechał już w dalszą podróż do Rosji.

Liga Nar. zajmie się sprawą kolei Libawa-Romny?

Z Kowna donoszą: Prasa kowieńska, powołując się na otrzymane z Rygi wiadomości, podaje, że Łotwa zamierza jakoby interwenjować na jesiennej sesji Ligi Narodów w sprawie uruchomienia linji kolejowej Libawa-Romny na odcinku z Wilna przez Koszedary do Libawy. Poseł na sejm łotewski z Libawy Hahn oświadczył, że jako członek tranzytowej i komunikacyjnej konferencji w Genewie w roku 1927 przekonany jest, że Liga zechce zająć się tą sprawą wobec katastrofalnej sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się Libawa wobec nieprzejednanego stanowiska Kowna w stosunku do Polski. Prawdopodobnie Liga Narodów rozstrzygnie tą sprawę jeszcze na najbliższej sesji. Prasa kowieńska dodaje do tego komentarze, że w całej akcji Łotwy, zmierzającej do uruchomienia dawnej linji kolejowej libawo-romneńskiej widoczna jest intryga Polski.

Ze swej strony wysuwane są jakoby w Kownie kombinacje o całkowite przejęcie pod zarząd Ligi Narodów odcinka tej kolei.

Zappi złożył wizytę pani Malmgreem

Sztokholm. (PAT.). 29. 7. W dniu dzisiejszym Zappi w towarzystwie konsula generalnego Włoch w Sztokholmie złożył wizytę p. Malmgreem. W związku z tem Szwedzka Agencja Telegr. dowiaduje się, co następuje: Zappi odłączył się od swych towarzyszy w Krylho po uzyskaniu na zasadzie osobistej prośby zezwolenia na udanie się do Sztokholmu. Wczoraj o godz. 2 popołudniu w czasie wizyty u p. Malmgreem Zappi wręczył jej busolę oraz inne przedmioty wartościowe, które Malmgreem pozostawił na pokładzie okrętu „Citta di Millano", gdzie je opieczętowano. Zięć p. Malmgreem, który był obecny w czasie rozmowy oświadczył przedstawicielowi Szwedzkiej Agencji Telegr. że zarówno p. Malgreem, jak i on odnieśli mocne wrażenie, iż Zappi jest stanowczo rzetelnym człowiekiem. Rozmowa toczyła się głównie na temat rozłączenia się Malgreema z Zappim i Mariano.

Moskwa (PAT). 29.7. Według doniesień agencji Havasa „Krassin" z braku miejsca nie będzie mógł przyjąć na swój pokład samolotów zagranicznych, udających się na poszukiwanie Amundsena oraz grupy Alessandriego.

DALSZE POSZUKIWANIA ZA ROZBITKAMI Z „ITALJI".

Moskwa (PAT). 29.7. Komitet pomocy rozbitkom „Italji" zaproponował łamaczowi lodów „Sodow" aby zbadał północno-zachodnią część ziemi Franciszka Józefa.

Zagranica robi ks. J. Radziwiła królem.

„W Wiedniu ukazuje się wydawnictwo p. n. Międzynarodowe Archiwum Biograficzne, zawierające dane biograficzne znanych polityków działaczy społecznych, publicystów różnych krajów.

Pod datą 15 lipca b. r. mamy biografję ks. Janusza Radziwiłła, w której m. in. czytamy.

„Od jesieni 1926 r. występuje ks. Janusz... jako przywódca nowego stronnictwa konserwatywnego w Polsce „Prawicy Narodowej" 26-go października 1926 r. odbyła się na dawnym zamku królewskim w Warszawie konferencja tego stronnictwa, w której wziął też udział marszałek Piłsudski. Przytem na wniosek Piłsudskiego miała zapaść uchwała, że należy dążyć do ustroju monarchistycznego, a koronę zaofiarować ks. Januszowi".

Wydawnictwo powyższe rozchodzi się po redakcjach różnych krajów i służy jako jedyne nieraz źródło informacyjne o Polsce.

—oo—

Kowno wszędzie węszy niebezpieczeństwa.

Berlin (PAT). „Berliner Tageblat" w depeszy swego korespondenta kowieńskiego donosi, że nastroje panujące na Litwie stają się coraz bardziej naprężone. Śledzą tam z wielkiem zainteresowaniem polskie przygotowania do manewrów na linji demarkacyjnej. Mimo zaprzeczeń polskich jakoby na granicy polsko-litewskiej odbyć się miały większe manewry koła litewskie sądzą, że przygotowania do tych manewrów są czynione a jako dowód wymieniają rzekomy fakt, iż dywizja polskiej kawalerji odbywająca marsz do linji demarkacyjnej przybyła już do Grodna.

Z równem zainteresowaniem koła kowieńskie śledzą doniesienia polskie o napadach na granicy polsko-litewskiej, jakoteż z zaniepokojeniem obserwują przygotowania do zjazdu wileńskiego legjonistów wyrażając obawę, że marszałek Piłsudski nie będzie mógł zapanować nad sobą i że planowana przez niego reforma konstytucji może tem samem odbić się na polityce zagranicznej.

Oficerowie litewscy na manewrach Reichswehry.

Berlin. (PAT.). Tel. Union donosi z Kowna, że 4 oficerów litewskich wyjedzie w piątek do Niemiec, aby wziąć udział w charakterze gości na manewrach 10 pułku Reichswehry. Oficerowie litewscy, jak donosi Tel. Union, rewizytują w ten sposób oficerów niemieckich, którzy w maju b. r. przybyli na uroczystości niepodległości Litwy do Kowna.

Fałszerstwo papierów pożyczki woj. w Niemczech.

przybrało rozmiary panamy.

Berlin. (PAT.) Jak donosi „8 Uhr Abendblatt" afera oszukańcza z niemieckiemi papierami pożyczki wojennej urasta do niebywałej dotychczas panamy finansowej. Aresztowanie von Waldowa, sekretarza Hugo Stinnesa naprowadziło na ślad licznych jego wspólników i naśladowców poza granicami Niemiec. O rozmiarach fałszerstwa świadczy fakt, że według dotychczasowych wyników śledztwa, zgłoszonych zostało do waloryzacji papierów pożyczkowych wartości około 42 miljardów marek, podczas gdy władze skarbowe obliczają, że efektywna wartość papierów pożyczkowych znajdujących się u wszystkich posiadaczy wraz z sumami waloryzacyjnemi nie przekracza 20 miljardów marek.

—oo—

Protest przeciw zamachowi stanu

posłów i senatorów egipskich.

Wiedeń (PAT). „United Press" donosi z Kairu, że wczoraj odbyło się tamże w obecności 130 posłów i 65 senatorów rozwiązanego parlamentu egipskiego zgromadzenie protestujące przeciwko zamachowi stanu, które powzięło rezolucję wyrażającą rządowi votum nieufności i uznającą rząd za nieprawny. Rezolucja wzywa również naród egipski do niestosowania się do zarządzeń obecnego gabinetu i do uważania wszystkich jego układów i dekretów za nieważne. Pod koniec posiedzenia uchwalono zwołać następne zgromadzenie na trzecią sobotę miesiąca listopada b. r. Posiedzenie miało charakter tajny.

Verdun.

Skupione gęsto wzgórza zaczynają pokrywać się młodą zielenią. Ale mają dziwne stoki, dziwne w kratery powyżerane zbocza. Jeden lej obok drugiego, jeden zachodzi w drugi. Zorane miljonami pocisków, użyźnione miljonem żyć ludzkich. Powyszarpywane z wnętrzności ziemi kamienie, porozbijane na miazgę skały. Ale dziś po dwunastu latach, wschodzi młoda zieleń, świecą całemi płatami barwy Francji: czerwone maki, białe stokrocie i niebieskie skabiozy, ale przedewszystkiem czerwienią się krwawe maki. Dźwigać się zwolna poczynają młode drzewka, wstawać zaczyna młody las. Zabliźniać się zaczynają zwolna rany wojny. Ale my, ale nasze pokolenie długo jeszcze dźwigać je będzie.

Poprzez stoki, nierówną linją ciągną się transzeje. Czasem niemieckie doszły do francuskich o kroków kilkaset, czasem ledwie o kilkadziesiąt, że i granatem ręcznym dorzucano. Sterczą poszarpane druty kolczaste. Tu i tam szczątki potrzaskanych mitraljez.

Kilku ludzi grzebie w ziemi: Poco? Przecież ta cała krwawa ziemia, to własność narodowa; nikt uprawiać jej nie będzie, tej ziemi bohaterów, tej ziemi najserdeczniejszej, przesiąkniętej krwią całego narodu. Nie uprawiają jej — nie — szukają pocisków, ktcre niewiadomo gdzie, jeszcze są, i niewiadomo wciąż, ile ich. I nie minie ani jeden dzień, aby nie znaleziono choć jeszcze jednego nieznanego żołnierza, towarzysza i brata tego z pod Łuku Tryumfalnego.

Fort Souville. Nie zdołali dojść tu Niemcy. Ostał się mimo sześciuset tysięcy hekatomby najeźdźcy. Na rozstaju dróg, w miejscu, do którego Niemcy doszli w najdalszym swym wysiłku, ale którego przejść nie zdołali, obok Chapelle St. Fine — pomnik bohaterstwa: skrwawiony, ostatnim wysiłkiem rozłożył się lew.

Tu ze szturmującego bataljonu dotarło w szalonym wysiłku dwunastu Niemców na fort Souville, — aby wyginąć lub w śmiertelnej walce dostać się w niewolę.

Tu, stąd bataljon marokański szedł na Fleury, na armaty, na mitraljezy, które były wszędzie, — za złomami zwalisk, w piwnicach, w kraterach wyrytych przez pociski — i w walce pierś o pierś wyciskał Niemców.

Tu porucznik Charles w siedmiu żuawów i pięciu przybłąkanych ludzi z 50-go pułku wziął w ataku na bagnety czterdziestu jeńców.

Tu Komendant 407-go pułku, odparł atak w kilka mitraljez telefonistami, ordynansami i kucharzami, gdyż żołnierzy już mu zabrakło.

Tu, 22 czerwca 1916 r. w jeden wieczór, na mały odcinek padło dwieście tysięcy pocisków wszelkiego rodzaju w przygotowaniu najgorszego ataku. W atmosferze, zatrutej gazami, nie spodziewał się wróg oporu. Bataljony francuskie całą noc w maskach, rozszarpywane przez pociski, wyczerpane w piekle ognia, w ostatnim napięciu nerwów czekały na atak, który miał przyjść, choć niewiadomo kiedy, niewiadomo, jak potężny. Przyszedł w osiemdziesiąt tysięcy, z szaloną przewagą i przed pozycjami rozbił się — atak ostatni.

Tu 121 bataljon walczył w jednego przeciw siedmiu, na bagnety, bez pardonu, zostało zeń sześćdziesięciu ludzi.

W bok droga do najserdeczniejszego, do najbardziej bohaterskiego fortu Vaux. Wśród młodej zieleni maki, czerwone maki, purpurowe czerwienieją maki.

Szara ściana betonów. W gruzy potrzaskane głazy. Porozrywane żelaza, poskręcane pociskami, jak zwoje rozrzuconego kłębka nici. Tu i tam czernią się otwory wejść. Kłęby kolczastych drutów broniące dostępu.

U wejścia parę małych tabliczek. Wzruszające w swej prostocie, w swym niewypłakanym żalu serc: „Mój synu — odkąd zamknąłeś swe oczy, moje oczy płakać nie przestały“. „Mój mężu — nigdy nie zapomnę o tobie“. „Moje jedyne serce“.

Podziemne lochy fortów, jak katakomby pierwszych chrześcijan. Wązkie przejścia, ciemne izdebki, w skąpych oknach mitraljezy. Tu — po ciemku, bez żywności, bez wody, odcięty ze wszech stron, bronił się heroicznie major Raynal i grupka żołnierzy, ostrzeliwani ze wszech stron, duszeni przez gazowe pociski. Tu, przez ten otwór, po nadludzkim, męczeńskim wysiłku, już na nogach nie mogąc ustać, oddał swą szpadę, którą w cześć bohaterstwu jemu jednemu z miljonów jeńców pozostawiono w niewoli. A tędy wychodziło w nocy osiemnastu ochotników szukać wody; szesnastu padło, wróciło dwu, ze znalezioną gdzieś kroplą wody — ledwie i tylko rannym zwilżono usta. Zdrowi męczyli się dalej. A znów tu, w tej kazamacie — pocisk, przebiwszy kilkometrowy betonowy słup, zabił wszystkich w niej obecnych. Każdy kamień, każdy loch świadczy bohaterstwem, każdy kamień, każdy loch był Termopilami.

I w samem Verdun i w okolicy jest szereg cmentarzysk. Prostych, żołnierskich i strasznie smutnych. Zszeregowane w rzędy i kolumny, jednakowe, proste białe krzyże. Po kilkanaście tysięcy na jednym cmentarzu. Stoją białe, strasznie przesmutne pułki — i tysiącami białych prostych ramion krzyczą o tej strasznej, największej w dziejach, krwawej ofierze, o tym szalonym bólu i męce miljonów rodzin, krzyczą o wojnie.

Na wzgórzu największego z cmentarzysk, w Douaumont, w samem sercu bitwy buduje się pomnik. Długa ciosowa krypta z kaplicą. Przed nią w środku wznosi się duża wieża, na której czterech ścianach odcinają się cztery ogromne krzyże, a z jej szczytu płomień oświecać będzie stale to tak proste, a tak wzruszające, a tak przesmutne cmentarzysko.

Przed drewnianą kaplicą, w której dziś leżą drogie ojczyste szczątki, stoi biała kamienna postać i palcem położonym na ustach wskazuje ciszę. Cicho — cicho — cześć bohaterom!

A dalej, w bok, transzeja bagnetów: La tranchée des baionettes. Dnia 11 czerwca 1916 roku stał tu w transzei, oddział 137go pułku, gotów do ataku, który miał lada moment nastąpić. Ale kilka najcięższych pocisków zgniotło ich w transzei, zasypując ją zupełnie. Do końca wojny sterczały jeszcze ostrza bagnetów —i sterczą dziś, obok białych krzyżów. Nad transzeją pomnik: długi blok betonowy na potężnych niskich słupach. Mocną, a szalenie smutną linją ciągnie się ponad transzeją tragiczny, jak był każdy dzień pod Verdun, ale twardy, mocny, jak żołnierze z pod Verdun.

Serce chwyta podziw dla bohaterstwa, dla poświęcenia, dla bezprzykładnego oporu. Ale przedewszystkiem serca ściska myśl, że tych najwaleczniejszych, najmężniejszych, tych bohaterów na tym malutkim kawałku ziemi padło razem niemal miljon, że każda ziemi grudka przepojona krwią, że gdybyś ją w ręce zgniótł, toby nieomal krew kroplami spływać poczęła. Święta, krwawa, czerwona ziemia.

— Ils n'ont pas passé!

W miejscu, do którego najdalej pod Verdun dostali się Niemcy, na pomniku leży lew, ostatnim wysiłkiem się dźwigający. Symbol odwagi, męstwa. Powinien być człowiek, nie lew, powinien być w błękitnym poszarpanym mundurze nieznany żołnierz francuski. Nieznany, bo nawet Francja nie znała go do Verdun; bo ani przypuszczała jego serca, jego duszy, jego bohaterstwa. I nieznany, bo byli nim wszyscy, bo była nim cała bohaterska Francja.

ST. BRYŁA.

MINISTER SKŁADKOWSKI JEDZIE DO PARYŻA.

Warszawa (AW). Minister Składkowski wyjeżdża 31 b. m. do Paryża na czterotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępował go będzie podsekretarz stanu Jaroszyński.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY POLSKICH DO SZWECJI.

Warszawa. (Telef. wł.) Celem zbliżenia gospodarczego i kulturalnego polsko-szwedzkiego na zaproszenie poselstwa szwedzkiego w Warszawie **wyjechała do Szwecji wycieczka dziennikarzy polskich w liczbie 12.** Wycieczka przybyła do Malmö, gdzie powitali ją przedstawiciele miasta oraz tamtejszy konsul Gunnar Holm.

—oo—

Wiedeń. (AW). Wczoraj odbyło się posiedzenie sądu rozjemczego giełdy wiedeńskiej **w sprawie transakcyj premjowych w akcjach kolei lwowsko-czerniiwieckiej.** Idzie o 10 tysięcy sztuk tych akcyj, które w formie interesu premjowego zostały sprzedane przez dwie firmy z obowiązkiem dostarczenia do dnia 6 sierpnia. Sąd rozjemczy orzekł, że większość akcyj ma być dostarczona efektywnie, co do reszty nastąpi rozliczenie w gotówce.

Wiedeń (AW). W kołach literackich bardzo silne wrażenie wywołała wiadomość, że jedyna córka poety wiedeńskiego Artura Schnitzlera doznała w Wenecji śmiertelnego wypadku. Liczyła ona 19 lat.

Kraków św. Gertrudy 5. **Kino „Wanda“** Kraków św. Gertrudy 5.

DZIŚ I CODZIENNIE.

Rekordowy program humoru! — Reż. GREGORY LA CAVA.

ŻONA NA DWA TYGODNIE

Szampańska komedja z życia miljarderów amerykańskich. — W głównych rolach **BETTY BRONSON, RICHARD DIX.**

Zachwycający komizm sytuacji koncertowa gra artystów oraz arcyciekawa tryskająca niezwykłym dowcipem treść, czyni z programu tego najprzyjemniejszą rozrywkę dnia.

Nadprogram wspaniałe dwie 3-ktowe farsy amerykańskie.

Specjalna ilustracja muzyczna. — Sala stale wentylowana.

Początek o godzinie 5, 7 i 9·10, wieczór, w niedzielę i święta o godzinie 3 popołudniu.

Co słychać w Krakowie?

Pracowita niedziela Pogot. Rat. i straży pożarnej.

Ub. niedziela, była dla krakowskiej straży pożarnej i pogotowia ratunkowego, dniem niezwykle gorącym, nietylko przez 49 stopniowy upał, ale i przez liczne wypadki. I tak: W nocy z soboty na niedzielę o godz. 1-ej posterunkowy, pełniący służbę na pl. Zgody w Podgórzu przyprowadził na Pogot. Ratunk. Kocyjana Hermana, rodem z Olkuskiego, który został b. ciężko pobity przez nieznanych osobników. O godz. 4-tej nad ranem interwenjowało Pog. w „Pavillonie“ gdzie zachorował nagle robotnik Jan Dudek. Dalej o godz. 8-mej przewiozła karetka do szpitala Krzeczowskiego Antoniego, pocztowca l. 22, który gotując herbatę poparzył się dotkliwie wrzącą wodą.

O godz. 9-tej rano, małżonek Onufry Wąs, **pobił dotkliwie swą połowicę p. Agatę** z okazji urodzin „małego Wąsika“.

W kościele N. P. Marji **zasłabła nagle** Marja Zdechlikiewicz l. 19 plisowaczka z zawodu. Chorą, przewieziono do szpitala św. Łazarza. **Fałszywy alarm.** Straż pożarna wezwana została na ul. Krzywą l. 6 z uprzedniem zawiadomieniem, że pali się strych. Przybyła straż pożarna stwierdziła bezpodstawność alarmu. Jak się okazało później, wzywał straż telefon Nr. 2836, należący do biura spedycyjnego Arona Pfeferbauma. „Figlarzem“, zaopiekowała się policja.

Mazgaj Franciszek l. 54. zam. Kwaczały pow. chrzan., jadąc w ub. niedzielę wozem koło mostu na Rudawie, przez nieostrożność **zaczepił się o druty i spadł z wozu, doznając zgniecenia klatki piersiowej** i poważnych obrażeń na całem ciele. W stanie ciężkim przewiozło go Pogotowie rat. do szpitala św. Łazarza.

Z powodu zawodu w miłości, wyskoczyła oknem z III piętra przy ul. Topolowej l. 20, niejaka Kurdzielówna Helena. Zawezwane Pogot. przewiozło ją **w stanie beznadziejnym** do szpitala.

Pożar od rakiety świetlnej, rzuconej przez 10 letniego Sześka Landaua na **barak drewniany** — wybuchł na pl. Bawół. Ogień ugaszono.

Zapalił się parkan od iskry z lokomotywy w Podgórzu przy fabr. Libana.

—o:o—

W ub. niedzielę wyjechało autobusami za Kraków 13 tys. osób.

49 stopniowy upał, jaki spłynął ub. niedzieli na Kraków, zmusił mieszkańców do gremialnego opuszczenia dusznych murów miejskich i udawania się w pola, na świeże powietrze. To też autobusy kursujące na linjach podkrakowskich były formalnie rozrywane przez tłoczącą się publiczność. Według informacji zasięgniętej w kasie dworca autobusowego sprzedano do godziny 10-tej wieczór 12.979 biletów.

POGRZĘB Ś. P. WIKTORA BARABASZA.

W ub. piątek odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb ś. p. Wiktora Barabasza, dyrektora Konserwatorjum muzycznego w Krakowie. W obrzędzie żałobnym wzięły udział tłumy publiczności, oraz cały świat muzyczny Krakowa. Wygłoszono szereg przemówień, podkreślających wielkie zasługi zmarłego na polu polskiej muzyki. Nad grobem po odprawieniu modłów przez liczne duchowieństwo, połączone chóry „Echa“, Akademicki, Towarz. Muzycznego Lutni kraków. oraz Robotniczy, odśpiewały pieśni żałobne pod kierunkiem dyr. Walewskiego.

4 AMATORÓW OBRAZÓW PROF. WODZINOWSKIEGO — POD KLUCZEM.

W związku z onegdajszem włamaniem do pracowni art.-mal. prof. W. Wodzinowskiego, przy ul Długiej 10, z której sprawcy skradli **cenny obraz** artysty z r. 1910, przedstawiający „starca przy szlifierce“ **wartość 10 tys. zł., cztery portrety kobiet** wart. 4 tysiące oraz aparat fotograficzny **z soczewką i skrzypce** wartości 753 zł. — aresztowała policja śledcza w dniu wczorajszym: Władysława Pawlika l. 21, Karola Milberga l. 26, Alojzego Juśkiewicza l. 27 z Jasła i Adama Zawadę. Wszystkie skradzione **przedmioty** w ogólnej wartości **14 tysięcy zł. odebrano** i zwrócono poszkodowanemu. Aresztowanych odstawiono do więzień Sądu Karnego.

—o—

Kraków, dnia 30-go lipca 1928 r.
Wtorek 31: św. Ignacego.
Środa 1: św. Piotra.

—o§o—

49 STOPNI GORĄCA I BURZA — W NIEDZIELĘ. W ub. niedzielę upał, poprzedzony od kilku dni niebywałemi gorącami, osiągnął kulminacyjny punkt notując w termometrach 49 stopni C. Jednakowoż nieprawdopodobny ten upał, około godz. 3 popoł. ochłodził się pod wpływem silnego wiatru zachodniego, który sprowadził na Kraków dość obiecujące chmury. Około godz. 5-tej spadł na wyschłe bruki naszego miasta ulewny, orzeźwiający, upragniony deszcz który trwał do godz. 8-ej. Temperatura spadła do 25 stopni C.

PRZEZ OTWARTE OKNO skradziono Marji Kabanowej zam. Boczna 12 w Dębnikach 4 poduszki wartości 280 zł.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NINA PARNELL — WIERA PIETRAKIEWICZ I FELIKS PARNELL słynni tancerze, którzy we wszystkich największych centrach muzycznych cieszą się wielką popularnością i każden ich wieczór taneczny jest sensacyjnem zdarzeniem artystycznem — wystąpią w Krakowie tylko raz jeden, a to w piątek 3 sierpnia br. w Starym Teatrze i wykonają w oryginalnych przebogatych kostjumach wielki program — dotąd w naszem mieście nie widziany.

—:§:—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Żona na dwa tygodnie“.
UCIECHA: „Miłostki Arcyksięcia“.
NOWOŚCI: „Flirt z nieboszczykiem“ i „Kabaret”.
SZTUKA: „Hazard“.
CORSO: „Złodziej z Bagdadu“.
WARSZAWA: „Trzej błędni rycerze“.

— Pańska żona ma bliźniaki, panie profesorze, jedno z nich jest chłopcem.

— Ale co jest to drugie, no proszę mi nie zadawać takich tortur.

Wielki bankiet ku czci pewnej znakomitości partyjnej. Jedzą i piją znakomicie, humory są różowe. Wtem do znakomitości zbliża się sekretarz pana domu i pyta szeptem. „Czy pan poseł chce zaraz teraz powiedzieć swoją mowę, czy woli pan poseł, by się goście jeszcze trochę radowali?“

Żywoty Świętych Pańskich

na wszystkie dni w roku, dzieło ozdobione 366 ilustracjami i kolorowymi obrazami, 740 stron, w ozdobnej oprawie, najnowsze poprawione wydanie, **cena zł. 12.**

QUO VADIS SIENKIEWICZA

ilustrowane w oprawie około 300 str., **cena 4 zł.**

Wysyła: **Ekspedycja JANA MACKOWA, Rożnia'ów, Małopolska.** 572

Jajczarstwo na Targach Wschodnich

EKSPORT JAJ Z POLSKI PRZEDSTAWIA POŁOWĘ WARTOŚCI WYWOZU WĘGLA. POLSKA MA PIERWSZE MIEJSCE NA RYNKACH ZAGRANICZNYCH.

W ramach VIII Targów Wschodnich będzie poraz pierwszy zorganizowana jako osobna i samoistna całość grupa jajczarska. Celem jej będzie propaganda na rzecz racjonalnego eksportu jaj z Polski przez unaocznienie ustalonych w handlu zagranicznym różnic jakościowych tego towaru, oraz systemu jego obróbki.

Eksport jajczarski, który w ostatnich latach wykazuje dla naszego bilansu handlowego coraz korzystniejszy rozwój, nie był dotychczas na Targach Wschodnich należycie reprezentowany. Jajczarstwo pozostawało bowiem w cieniu targu drobiowego, stanowiąc w nim skromną część składową. **Tymczasem Polska uzyskała w roku 1927 pierwsze miejsce na rynku światowym w eksporcie jaj.** Jakkolwiek hodowla drobiu znajduje się u nas wciąż jeszcze na dość niskim poziomie i dopiero w ostatnich kilku latach uwidacznia się pewna poprawa, w racjonalizowaniu chowu kur, mimoto ze względu na znaczną ilość hodowanego w naszym kraju drobiu, **produkcja roczna jaj w Polsce wynosi około 3 miljardów sztuk**, z czego przynajmniej jedna trzecia część idzie na eksport.

Specjalny zatem dział jajczarski na Targach nabierze szczególnego wobec tego znaczenia. Eksportowaliśmy bowiem w 1927 roku około **66.000 tonn**, podczas gdy Danja dzierżąca dotąd prym w światowym eksporcie jaj dostarczyła ich tylko **60.000 tonn**. Od czasu zniesienia częściowej reglementacji w 1924 r., eksport jaj polskich **wzrasta z każdym rokiem**. W roku 1927 wzrósł on w porównaniu z rokiem 1926 o 12 procent, w porównaniu z 1925 rokiem o 14 proc. W roku 1925 sprzedaliśmy eksportowanych jaj za blisko 47 miljonów złotych w złocie. W roku 1926 zaś za 74 miljonów złotych 245 tysięcy, zaś w r. 1927 za 97 miljonów 272 tysiące, co stanowiło niemal **połowę całej wartości naszego eksportu węgla**. Lwia część przypada z tego na wschodnią Małopolskę, która dostarcza 60 procent jaj, przeznaczonych z Polski na eksport.

Urządzenie zatem specjalnego działu jajczarskiego na Targach w stolicy Małopolski, ma pewne swe uzasadnienie i zapewniony sukces. Organizowany przez Związek Eksporterów jaj dział ten, znajdzie niewątpliwie żywe poparcie u wszystkich czynników zainteresowanych, tembardziej, że pierwszy ten targ jajczarski odbywać się będzie **w przededniu wydania projektowanych przepisów wykonawczych do nowej ustawy**, która przez uregulowanie wywozu jaj zagranicę, ma przyczynić się do dalszego rozwoju eksportu jajczarskiego drogą ścisłej jego standaryzacji wedle norm, stosowanych na rynkach angielskich, włoskich i francuskich, na które jaja polskie dostawały się dotychczas **przeważnie za pośrednictwem eksporterów niemieckich**.

Apteka im. Królowej Jadwigi (Naprzeciw teatru Bagatela) **Mag. Józefa Koperskiego**
Kraków, ulica Karmelicka L. 9. — Telefon 2383.
POLECA:
Wszelkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne.
ANTIVIRUS BESREDKA
Wyciąg hodowli gronkowców i paciorkowców, stosowany przy owrzodzeniach, ropieniach jako okład lub pędzlowanie.
SUROWICE I SZCZEPIONKI dla ludzi i zwierząt
z Zakładu prof. Dr. O. Bujwida.
TLEN LECZNICZY w cylindrach stalowych i workach gumowych. Opatrunki i wszelkie artykuły gumowe.
Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.
Wszelkie zamówienia uskutecznia **odwrotną pocztą** lub **pospieszną przesyłką kolejową.**
Adres telegraficzny: Aptekarz Koperski, Kraków. — **Konto Czekowe** P. K. O. Nr. 406.801.

Wiadomości sportowe.

Otwarcie Olimpjady w Amsterdamie

Amsterdam (PAT). „Agencja Havasa“ podaje, że w dniu wczorajszym o godzinie 2 popołudniu zostały uroczyście otwarte w obecności 40.000 tłumów publiczności igrzyska olimpijskie. Książę małżonek Henryk Niderlandzki przybył do stadjonu olimpijskiego, powitany narodowym hymnem holenderskim, wykonanym przez chór złożony z 400 śpiewaków. Następnie drużyny wszystkich narodów przedefilowały przez stadjon wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych tłumów. Po defiladzie drużyn państwowych ks. małżonek Henryk Niderlandzki ogłosił otwarcie igrzysk. W tej samej chwili wypuszczono wielką ilość gołębi pocztowych. Na trybunach powiewały sztandary wszystkich państw, biorących udział w igrzyskach. Znany piłkarz holenderski Deni złożył przysięgę olimpijską w języku francuskim. W czasie całej uroczystości nad stadjonem olimpijskim krążyły samoloty. Uroczystość olimpijską zakłócił niemiły incydent, który zaszedł wczoraj pomiędzy pewnym członkiem komitetu olimpijskiego a zawodnikami francuskimi. **Zawodnicy francuscy przybyli do stadjonu samochodami, a strażnik jednej z bram odmówił wpuszczenia zawodników z samochodami do stadjonu. Zarząd francuskiej ekspedycji zaprotestował przeciwko tego rodzaju postępowania. Tymczasem w dniu wczorajszym zastali zawodnicy francuscy tego samego urzędnika. Na znak protestu Francuzi zeszli z aut, pozostawiając tam sztandar i odznaki i nie wzięli udziału w ogólnej defiladzie.** Jest to tem przykrzejsze, że po oficjalnem przeproszeniu Francuzów przez organizatorów wydawało się, że zatarg jest całkowicie zlikwidowany. Należy żywić nadzieję, że konflikt ten nie spowoduje żadnych następstw i że zawodnicy francuscy wezmą w niedzielę udział w igrzyskach.

—o:o—

Odjazd naszych zawodników na Olimpjadę.

Warszawa. (PAT). Z Torunia wyjechał do Amsterdamu **por. Trenkwald wraz z 16 końmi polskiej drużyny hippicznej.** Wraz z nim pojechało 10 luzaków. **Wyjazd członków olimpijskiej ekipy hippicznej nastąpi w najbliższych dniach.** Jeźdźcy wyjadą wraz z szefem departamentu kawalerji w min. spraw wojskowych pułk. Brochwicz-Lewińskim. **W niedzielę rano wyjechała z Warszawy ósemka A. Z. S., udająca się na igrzyska olimpijskie. Również w niedzielę** rano wyjechała z Bydgoszczy osada **czwórki** bydgoskiego towarzystwa wioślarskiego. Obie osady spotkają się w Poznaniu, skąd razem już wyruszą do Amsterdamu. Ekspedycja wioślarska udała się pod kierownictwem p. Lenartowicza. W niedzielę wyjechała do Amsterdamu również delegacja polskiego związku towarzystw wioślarskich z wiceprezesem p. Pothem oraz pp. Bojańczykiem i Spornym na czele na międzynarodowy kongres wioślarski.

Polska drużyna dobrze się sprezentowała

podczas defilady olimpijskiej.

Amsterdam. (PAT.). Defiladę olimpijską otwierała drużyna grecka, a Holendrzy jako gospodarze szli na końcu. Pozostałe państwa postępowały w porządku alfabetycznym. Najbardziej oklaskiwane przez widzów były reprezentacje Stanów Zjednoczonych, Holendrów i Niemców. Drużyna Polski reprezentowała się bardzo dobrze.

Konflikt z Francuzami na Olimpjadzie załagodzony.

Amsterdam. (PAT.) Prezydent i sekretarz olimpijskiego komitetu Holandji hr. Clary i minister francuski spotkali się dziś wieczorem w siedzibie olimpijskiej ekspedycji francuskiej, w związku z incydentem, jaki miał miejsce w dniu wczorajszym. **Delegaci honderscy ponowili swe oficjalne przeproszenia i zawiadomili kierownictwo ekspedycji francuskiej o usunięciu z zajmowanego stanowiska urzędnika**, będącego powodem zajścia.

Po załatwieniu w sposób pomyślny powyższego konfliktu, zawodnik francuski Lewden, znany lekkoatleta, złożył ślubowanie olimpijskie w imieniu drużyny francuskiej.

—o—

Warszawa. LEGJA — ŚLĄSK 3:1 (1:2).

Zawody o mistrzostwo Polski.

Mecz toczył się przy ciągłej nieznacznej przewadze Legji. Bramki dla Legji zdobyli: Łańko 2 i Wypijewski 1. Publiczności 1500.

Toruń. I. F. C. — T. K. S. 4:3. Zawody o mistrzostwo Polski. „Mizerne“ zwycięstwo Katowiczan.

Na ziemiach Rzplitej.

ZNÓW NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W GÓRACH.

(Kap.) W dniu 27 bm. w godzinach porannych, będący na wycieczce niejaki Abraham Fautman, rodem z Krakowa, spadł kilka metrów w dół z Przełęczy Świnickiej, doznając poważnych potłuczeń głowy oraz obrażeń na całym ciele. Nieszczęśliwego znaleźli przygodni turyści, którzy po udzieleniu pierwszej pomocy odwieźli go do Zakopanego, skąd prawdopodobnie zostanie odwieziony do domu.

Nieszczęśliwy turysta zdradza po wypadku pewne objawy niepoczytalności. Zachodzi obawa, jak twierdzą lekarze, że na skutek wypadku może on wpaść w obłęd.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROWERZYSTY W KRYNICY.

(Kap.) Onegdaj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi niejaki Łaporowski, stały mieszkaniec Krynicy, który jadąc rowerem, uderzył głową o poręcz żelazną na moście dworcowym w Krynicy, doznając wstrząsu mózgu. Stan Łaporowskiego jest bardzo groźny.

Strzelano do willi Radicza?

Wiedeń. (PAT.). 29. 7. Według doniesień dzienników z Zagrzebia oddano w sobotę w nocy w najbliższem otoczeniu willi Radicza kilka strzałów. Policja wysłała natychmiast agentów na miejsce, którzy jednak dotychczas nie znaleźli nic podejrzanego.

Białogród. (PAT). 29.7. Stan zdrowia Stefana Radicza budzi poważne obawy.

Wiedeń. (PAT.). 29. 7. Według doniesień dzienników z Belgradu, przesłał minister sprawiedliwości skupsztynie pismo sędziego śledczego, domagające się wydania posłów: Raczicza, Popowicza i Jowanowicza. Żądanie wydania posła Popowicza uzasadnione jest tem, że poseł ten podżegał do mordu, poseł Jowanowicz natomiast uważany jest za moralnego winowajcę zbrodni w skupsztynie.

SKUPSZTYNA ZWOŁANA NA 1 SIERPNIA.

Belgrad. (PAT.). Rada ministrów postanowiła zwołać skupsztynę na dzień 1 sierpnia br. Na posiedzeniu tem rząd przedstawi się skupsztynie i złoży deklarację o ogólnej polityce nowego gabinetu.

NAD CZEM BĘDZIE OBRADOWAĆ SKUPSZTYNA?

Wiedeń (PAT). 29.7. Według doniesień dzienników z Belgradu przedłoży rząd skupsztynie zwołanej na dzień 1 sierpnia następujące projekty ustaw: 1) projekt ustawy dotyczącej ochotników wojennych; 2) projekt reformy rolnej w Dalmacji, 3) ratyfikację konwencji w Nettuno, 4) projekt ustawy dotyczącej stabilizacji dynara oraz zmiany statutu banku narodowego, 5) wreszcie projekt ustawy, upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej w wysokości 50,000.000 f. szt.

JAK SIĘ ZACHOWA OPOZYCJA W DNIU OTWARCIA PARLAMENTU?

Wiedeń (PAT.) Według doniesień dzienników z Belgradu zamierza partja demokratów oraz chorwacka partja chłopska w dniu otwarcia parlamentu w Belgradzie pozostać w Zagrzebiu i odbyć tam wiec protestujący, w przebiegu którego partje te wyłuszczyłyby swój stosunek do większości belgradzkiej.

Znowu katastrofa samolotu

której ofiarą padło życie ludzkie.

Toruń. (PAT.). W miejscowości Orzełek powiatu Sępolno wydarzyła się katastrofa samolotowa, której ofiarą padło życie ludzkie. Mianowicie samolot szkoły podoficerów pilotów w Bydgoszczy, na którym leciał do Poznania pilot Michalski stracił orjentację kierunku i zmuszony był lądować na terenie wsi Orzełek. Po starcie do odlotu w kierunku Poznania samolot doznał uszkodzenia skrzydeł i spadł ze znacznej wysokości, rozbijając się doszczętnie. Pilot Michalski, skutkiem odniesionych obrażeń wewnętrznych zmarł po 45 minutach.

„La FREGATE“ NIE POLECI DO AMERYKI.

Paryż (tel. wł.). Lot porucznika Parisa, który w drodze do Ameryki wylądował na Azorach z powodu zepsucia motoru, został ostatecznie zaniechany, gdyż okazuje się potrzeba wymiany motoru, co potrwa czas dłuższy. Lotnik powraca do Francji na krążowniku.

Rezygnacja prymasa anglikańskiego.

Prasa angielska podnosi, że obecne ustąpienie prymasa anglikańskiego Kościoła arcybiskupa Canterbury dra Davidsona jest pierwszą dymisją prymasa od czasu Reformacji. Dotąd zawsze prymasi piastowali swój urząd aż do śmierci. Dr Davidson liczy lat 80, a prymasem był od lat 25.

Następcą jego został mianowany arcybisk. Jorku Langer.

POSEŁ RZPLITEJ W BUDAPESZCIE. WRĘCZYŁ REGENTOWI LISTY ODWOŁUJĄCE.

Budapeszt (PAT). 29.7. „Pester Loyd“ „Budepesti Hirlap“ i „Monseti Ujsag“ wyrażają w serdecznych słowach uznanie posłowi Michałowskiemu, który w dniu wczorajszym wręczył regntowi swe listy odwołujące. Prasa podkreśla, że poseł Michałowski, który reprezentował swój kraj od 24 grudnia 1924 r. zjednał sobie głęboką sympatję zarówno w kołach politycznych jak i towarzyskich Węgier. Wszyscy na Węgrzech są przeświadczeni, pisze dziennik, iż poseł Michałowski pracował z oddaniem na rzecz rozwoju przyjaźni polsko-węgierskiej uprągnionej przez całe Węgry.

WYMIANA WYROBÓW TYTONIOWYCH między monop. polskim a gdańskim.

Gdańsk. (PAT). Przewidziane w układzie polsko-gdańskim z dnia 31 maja 1927 w sprawie utworzenia monopolu tytoniowego w Gdańsku postanowienie o wymianie wyrobów tytoniowych między monopolem tytoniowym polskim i gdańskim zostało obecnie podpisane przez zarządy obu monopolów tytoniowych. Na mocy tego postanowienia gdański monopol tytoniowy sprzedawać będzie w swoich składach wyroby polskiego monopolu tytoniowego i na odwrót w polskich składach tytoniowych sprzedawane będą wyroby gdańskiego monopolu tytoniowego.

PISMO CZESKIE O NOWYM SZEFIE GABINETU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Praga. (PAT.). 29. 7. „Narodni Listy“ przypuszczają, że Koroszec, jako szef gabinetu jugosłowiańskiego będzie znakomitym pośrednikiem pomiędzy Serbami i Chorwatami Do roli tej przygotowany jest nietylko dzięki bezpartyjnemu stanowisku, jakie zajmuje jako Słoweniec, lecz także przez swe bogate doświadczenie polityczne.

ZAKAZ PALENIA TYTONIU.

Prezydent związku faszystowskiej młodzieży („Balilla“) ogłasza okólnik, zakazujący członkom związku palenia tytoniu.

—o—

ZA WYGODNI..

Więźniowie wypuszczeni na skutek amnestji z więzień wileńskich, zamieszkali na prowincji, zgłosili się do magistratu z prośbą o zapomogę na podróż do miejsca zamieszkania. Magistrat zaproponował każdemu z petentów odpracowanie żądanej zapomogi przy robotach miejskich. Ze 140 osób, które miały się zgłosić do roboty następnego dnia, zjawiło się zaledwie 8 osób.

KIEPURA JEDZIE DO AMERYKI.

Zakopane. (PAT.). 29. 7. W dniu dzisiejszym przybył na kilka dni do Zakopanego znakomity śpiewak Jan Kiepura i zamieszkał w pensjonacie „Warszawianka“. Stąd bezpośrednio udaje się do Ameryki na występy.

Niezbędne dla wyjeżdżających na letnisko!

Atlas grzybów jadalnych, 95 rysunków kolorowych Zł. 3·—
Atlas grzybów trujących, 96 „ „ „ 3·—
Atlas roślin leczniczych, 46 „ „ „ 3·—
Biegański J. Nasze zioła lekarskie i ich stosowanie w leczeniu, w opracowaniu popularnem dla wszystkich „ 3·—
Biegański J. Podręcznik dla zbierających zioła lekarskie „ 1·50
Breyer St. Dr. Nowy lekarz domowy „ 10·—
Breyerowa J. Jarska kuchnia witaminowa „ 4·—
Margoński A. Ks. Miód żywi i leczy „ 1·20

Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna.

POLECA

Księgarnia Krakowska, Kraków, ul. św. Tomasza 35, róg ul. św. Krzyża

Norkowska M. Spiżarnia i zapasy zimowe, z licznemi ilustracjami, oprawne „ 5·—
Pradel R. Wino domowego wyrobu. — Wyrób domowy piwa, likierów, lemonjad i syropów „ —·70
Spiss L. Inż. Wina domowego wyrobu z owoców, miodu i zboża „ 4·—
Spiss L. Inż. Wyrób win w domu, Krótkie przepisy „ —·30
de Verdmon Jacques L. Kuracja roślinna, 1050 rad i wskazówek, jak leczyć ziołami i środkami domowemi, opis ziół leczniczych „ 4·50

Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna.

EDGAR WALLACE: 89

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Kto przyniósł jej jedzenie? Jeśli to była Dora, nie mogła liczyć na żadne względy, chociażby nawet zdobyła się na odwagę wyjścia z pokoju, kiedy otworzono drzwi. Nie mogła również liczyć na pomoc ze strony Marcina. Oboje umieścili ją przecież w tym strasznym domu!

Ale dlaczego uczynili to? Wiedziała, że Dora nienawidziła jej i że nie cofnęłaby się przed żadnym czynem, aby ją skrzywdzić. Ale Dora nie skrzywdziłaby nikogo bez żadnej dla siebie korzyści, a jakąż korzyść mogło jej przynieść zamknięcie siostry w domu Malpasa? Gdyż była w domu Malpasa.

Zapaliła wszystkie lampy elektryczne; światło, jak pierwej woda, uspokoiło ją trochę. Kiedy przyniosą jej następny posiłek? Czy ma rozmówić się z mężczyzną lub kobietą, która go przyniesie? Oto pytania, które nasuwały się jej ciągle na myśl. Kilkakrotnie podeszła do drzwi, nadsłuchując, ale wszędzie panowała niezmącona cisza.

Kiedy zbliżyła się do nich po raz siódmy, usłyszała, że ktoś zstępuje po schodach. Uklękła na ziemi i przyłożyła oczy do dziurki od klucza. Jakaś ciemna postać stanęła przed drzwiami. Widziała ją zupełnie wyraźnie; widziała jej długi płaszcz i czarny, miękki kapelusz. Postać stała przez chwilę, nadsłuchując, a potem wyciągnęła rękę. Część ściany otworzyła się — drzwiczki, nie większe nad sześć cali wzdłuż i wszerz, tak dobrze zamaskowane przez deseń tapety, pokrywającej mur, że nie zwróciły uwagi Dicka Shannona, który przechodził obok nich kilkanaście razy.

Jak oczarowana, wpatrywała się w rękę, która pojawiła się w otworze. Ujrzała błysk światła i lampy pogasły. Potem postać odwróciła się. Zbliżyła się do drzwi. Audrey myślała, że przejdzie obok nich i wróci na górę... W tej chwili jednak ujrzała w zamku koniec klucza i rzuciła się z krzykiem do ucieczki przez korytarz. Pobiegłszy do pokoiku zatrzasnęła drzwi i oparła się o nie... Usłyszała zgrzyt klucza...

ROZDZIAŁ LXIV.
Shannon u Eltonów.

Dick Shannon wrócił do swego mieszkania o czwartej rano, gdyż odwiózł Marshalta do jego mieszkania i był świadkiem zakłopotania Mr. Stanforda, na widok niespodziewanego pojawienia się zaginionego.

Zastał w swoim gabinecie dwóch mężczyzn, sennego Williama i Mr. Torringtona. Uderzyła go zmiana w zachowaniu się tego ostatniego, zanim jeszcze przemówił.

— Oczekuję na pana z niecierpliwością. Moja córka zniknęła.

— Pańska...?

— Moja córka — Audrey. Pan nie wiedział, że to moja córka? Nie chcę bawić się teraz w szczegóły, ale Audrey Bedford jest Audrey Torrington, dzieckiem mojej drugiej żony.

Dick patrzył na niego, jak przez mgłę.

— Audrey... — rzekł. — Pan mówi, że Audrey zniknęła. Ależ ona mieszkała w tym samym hotelu, co i pan?

— Wyszła wczoraj wieczór i nie wróciła. Pozwoliłem je odejść, ponieważ miałem się spotkać z Eltonem, który chciał mi coś powiedzieć — coś, co wiedziałem i co przypuszczałem.

Opowiedział pokrótce o swojej rozmowie z Marcinem.

— Na nieszczęście dla niego, wiedziałem o pewnych faktach i domyśliłem się do czego zmierza, zanim skończył; i poleciłem, aby powiedziano Audrey, skoro wróci, że pragnę się z nią widzieć. Do godziny jedenastej nie przyszła. O północy, kiedy dowiadywałem się o nią, powiedziano mi, że jeszcze nie wróciła. Myśląc, że wybrała się na jakiś dancing, nie niepokoiłem się. O godzinie drugiej zatelefonowałem jednak do głównego urzędu śledczego; powiedziano mi, że pana nie ma i że zawiadomią mię, skoro przyjdziesz. Nie mogłem dłużej czekać i przyszedłem tutaj.

— Kiedy wyszła? — zapytał Dick.

Mr. Torrington wstrząsnął głową.

— Nie wiem. Powiedziała tylko, że wychodzi, ale nie mówiła nikomu gdzie. Nie przeszukałem, rzecz prosta, jej pokoju, gdyż nie byłem pewny.

— Przeszukamy go teraz — rzekł Dick i odwiózł Torringtona z powrotem do hotelu.

Portjer, pełniący służbę, oznajmił:

— Młoda dama jeszcze nie wróciła, sir.

Wsadził ich do windy i zawiózł do jej mieszkania, poczem otworzył drzwi. Łóżko było nienaruszone; na stoliku stała szklanka mleka. Dick ujrzał pudło na listy i otworzył je, przetrząsając papiery. Nie znalazł najmniejszej wskazówki, któraby go pauczyła, gdzie poszła. Dopiero w koszyczku na papiery znalazł szczątki podartego listu. Udało mu się złożyć razem kawałki papieru.

— List od pani Elton, pisany dzisiaj.

Było to zaproszenie na obiad z wiele mówiącem P. S.:

„Spal list. Nie chcę, aby czytano moje listy, a w hotelu bardzo często dostają się one w ręce niepowołane“.

— Zobaczę się z Eltonem. Proszę pozostać w domu, Mr. Torrington — rzekł spokojnie Dick.

Starzec upierał się zrazu, potem jednak, widząc, że Dick ma słuszność, pozwolił mu iść samemu.

Dom Eltonów był pogrążony w ciemności, ale Shannon nie czekał długo na otwarcie drzwi. W sieni zapalono światło. Był to Marcin Elton; miał na sobie szlafrok, jakby przed chwilą wstał z łóżka, ale popiół z cygara na szlafroku dowodził, że musiał czuwać.

— Shannon! Proszę wejść. Pan jest wczesnym gościem — rzekł, zamykając drzwi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA, KRAKÓW

poleca **ulica św. Tomasza 35 (róg ul. św. Krzyża)**

DUCHOWICZ, Bronisław, Dyr.: **„Dlaczego i w jaki sposób szkoła powinna walczyć z alkoholizmem młodzieży i społeczeństwa?“** Z 9 rycinami w tekście. Wydanie drugie rozszerzone. 1928. 83 str. w 8-ce. Cena egz. brosz. zł. 1.80

Jest to „praca zalecona nauczycielstwu przez Min. W. R. i O. P. rozp. z dnia 11 stycznia 1928 r. Nr. O. H. Fiz. 1197/27“. Najsłuszniej w świecie, gdyż broszura należy do tych, które mogłyby się stać **dobrodziejstwem ludzkości,** gdyby nauki w nich zawarte były przestrzegane.

GĘBAROWICZ, Mieczysław: **„Początki kultu św. Stanisława i jego średniowieczny zabytek w Szwecji“.** Lwów 1927. 174 str. w formacie leksykonowym. Cena egz. brosz. zł. 10.—

Studjum to uczone zostało spowodowane i obraca się około słynnego „odkrycia“ chrzcielnicy w Tryde, i oceny jej znaczenia dla kultu i „faktu“ św. Stanisława, podanej przez prof. Semkowicza. Ważny to zatem przyczynek do wciąż jeszcze „wiszącej“ sprawy św. Stanisława.

KŁOS, Józef, X.: **„Mowy żałobne“** (1895—1924). VII+311 str. w 8-ce większej. Cena egz. brosz. zł. 12.—

Zasłużony redaktor świetnego „Przewodnika Katolickiego“, X. Prałat Kłos, w tym zbiorze swoich mów żałobnych, wygłoszonych w latach 1895—1924, okazuje się takim samym władcą słowa i mistrzem pióra, jakim Go znamy z innych prac. W przemądrej „Przedmowie“ X. Prałat mówi o tem, w jaki sposób jego „Mowy żałobne“ mogą się stać pożyteczne Wielebnym Konfratrom w niełatwem zaiste „posługowaniu Słowa“ przy pogrzebach.

Wysyłka na prowincję odwrotna.

LIGOCKA, Olimpja: **„Wieczór przed Zmartwychwstaniem“.** Poezje. Wydanie pośmiertne. 71 str. w 8-ce. Cena egz. brosz. 3.50

Dziwnym smętkiem są owiane te pogrobowe listki poezji ś. p. Olimpji, żony znanego literata Edwarda Ligockiego. Subtelny portret zmarłej zdobi tę rzewną po niej pamiątkę.

„Listy św. Pawła Apostoła“. Przekład X. F. A. Symona, arcybiskupa. Objaśnienia X. Jana Korzonkiewicza. Zeszyt I. **List do Rzymian.** Kraków 1928, str. IX+46. Cena egz. zł. 1.60 Zeszyt II. **Dwa listy do Koryntjan.** Tamże 1928. IX+66 str. Cena egz. zł. 2.—

„Księgarnia Krakowska“, pragnąc zostawiony w spuściźnie pośmiertnej ś. p. Ks. Arcybiskupa Symona przekład „Listów św. Pawła“ uratować dla potomności i uprzystępnić go ogółowi, wydała na razie pierwsze dwa zeszyty z objaśnieniami X. Korzonkiewicza. O tych objaśnieniach „Ateneum Kapłańskie“ pisze: **„Wykład dobry, treściwy, jasny, co jest bardzo wielką zaletą, przytem wolny od naukowego balastu“.** Dalsze trzy zeszyty ukażą się wkrótce.

MAŃKOWSKI, Piotr, Arcybiskup: **„Rozważania na tle Piusowego „Motu proprio“ z 22 listopada 1903 r.“** Na 25-lecie ogłoszenia Kodeksu muzyki kościelnej (1903—1928). Przedruk przejrzany i poprawiony z „Hosanny“. Tarnów 1928. Str. 40 w 8-ce. Cena egz. brosz. zł. 1.50

Dobrze postąpiła redakcja „Hosanny“, wypuszczając w świat w osobnej odbitce artykuły J. E. Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa Mańkowskiego o reformie muzyki kościelnej w duchu „Motu proprio“ Piusa X. Nad wywodami nieugiętego obrońcy czystości liturgji, jakim znamy być Dostojnego Arcypasterza, nie łatwo będzie przejść do porządku dziennego.

„Serce Jezusowe“. Kazania i szkice Księży Towarzystwa Jezusowego. Wydanie drugie. Kraków 1928. 303 str. w 8-ce w. Cena egz. brosz. zł. 3.20

Wszystkim interesowanym dobrze wiadomo, jak skrzętnie kaznodzieje, obarczeni zajęciami, poszukiwali znanych tomów z kazaniami XX. Jezuitów. Dlatego bardzo dobrze się stało, że kazania o Sercu Jezusowem ukazały się w nowem wydaniu, bo potrzebujący znajdą w nich „pewną pomoc w znalezieniu myśli i sposobie ich ułożenia“.

SKRUDLIK, Mieczysław, Dr.: **„Zamachy na Kościół Katolicki w Polsce“.** Warszawa 1928. 148 str. w 8-ce mn. Cena egz. brosz. zł. 3.—

Znany publicysta katolicki Dr Skrudlik umie patrzeć na palce różnym u nas zwolennikom rzekomego „postępu“, skierowanego w rzeczywistości przeciw Kościołowi katolickiemu. Że tak jest naprawdę, czytelnik przekona się po przejrzeniu tej książeczki, bardzo przydatnej publicystom, mówcom i t. p.

ZACCHI, Angelo, O.: **„Spirytyzm i życie pozagrobowe“.** Przekład z włoskiego W. B. 378 str. w 8-ce. Cena egz. brosz. zł. 8.—

Stanowisko, zajęte przez autora w tej kwestji, tak niesłychanie emocjonującej człowieka spółczesnego, może najlepiej znamionują słowa Flournay'a, które autor umieścił po słowie wstępnem: „Jestem spirytualistą (nie spirytystą. Przyp. Księgarni) z przekonania, lecz hipoteza spirytystyczna budzi we mnie instynktowną nieufność, poprostu nieuleczalną, abym hipotezę przyjął, zanim złoży dowody nieodparte“.

Wysyłka na prowincję odwrotna.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.